PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Wychodzi co sobota. Cena przedpłaty dla odbierających we Lwowie, w biurze redakcyi, pod l. 881 1/4, wynosi 5 złr. a na prowincyi wraz z przesyłką pocztową i kopertowaniem, 6 złr. m. k. rocznie. Można także prenumerować i półrocznie.

N. 15. **Dnia 14 kwietnia, 1849.**

Cło ochronne i kontumacya na bydło.

(Dokończenie.)

Gdy z końcem tej taniej przeszłości ceny ziemiopłodów a przytem i siana poczęły się podnosić; gdy potrzeba pieniędzy wraz z odmianą obyczajów wzrastać poczęła, sprzedawano to co prędzej zysk przynosiło bez względu na chów bydła, bez względu na nawóz; puszczano dobra w krótkie dzierżawy, za czynsz coraz droższy; czerpano z ziemi co było można wyczerpnąć nie wracając jej siły wydobytej a do większej produkcyi potrzebnej.

Gdy po zaprowadzeniu ziemniaków na wyrób wódki tańszej dla pijaństwa, wzbijającej się do przestraszającej mnogości, rzucono się do gorzelni, podkładano ziemniakom większą część nawozów, nieraz złych, bo z kwasu wywarzonego z wódki pochodzących. Chów bydła stał się ciężarem, wykazującym wielką stratę, gdy na wole kupionym na opas za kilka lub kilkanaście tygodni większy miano zysk, niż na bydlęciu przez kilka lat chowanem. Zapomniano o dobrym nawozie, któryby to bydlę przez te lata na grunt było rzuciło. Zapomniano też i o tem, że gorzelnia powinna być raczej przybocznym przemysłem niżeli środkiem prowadzenia gospodarstwa. Porzucono tedy własną hodowlę a kupowano wiele bydła na opas.

Chłop pijanica z nałogu i z mody nie był takim co dawniej gospodarzem. Sprzedawał co mógł, wywoził resztki siły swego pola w ziemniakach do gorzelni, umniejszał swą oborę: bo zaczął jej koszta i dochód rachować, widział stratę a nie miał tego upamiętania, ażeby dostrzedz jednostronności swej rachuby i błogiego stanu swego sąsiada, który na takimże co on obszarze chowając dwadzieścia głów bydła, opływał we wszystko, gdy tymczasem on przy swych trzech lub czterech zagłodzonych sztukach, nędzniał z głodu i co rok głębiej zapadał, zmniejszając przez przeciąg chwilowego zysku wstępnie źródło dochodu, to jest urodzajność swej roli, a przeto zmniejszając środki pokrzepienia jej, lub przynajmniej na jednakowym stopniu utrzymania, jeżeli nie podwyższenia. Zazdroszcząc swemu sąsiadowi wolał go niszczyć, wypasać i t. p. niżeli swego pilnować.

Więksi też niektórzy gospodarze, rachując zamożność swoją tylko na pieniądze, nie wiele większe od chłopa mieli wyobrażenie o toku gospodarstwa i chowie bydła, a lubo nie mieli gorzelni, chowali przecież nierównie mniej bydła niż rozległość pól wymagała, a czy wiele, czy mało chowali, żyło ono więcej słomą i słowem bożem, niż dobrą soczystą paszą; nie mogło tedy ani pożytku dawać, ani roli wzbogacać, a więc nie mogło ani do postępu zachęcać ani być przytem przedmiotem handlu. Nastający ubytek w dochodach z gospodarstwa zwalali oni na wszystko inne, tylko nie na własną winę. Wielu zapewne nie posiadało także potrzebnej cierpliwości, aby kilka lub kilkanaście lat na użytek bydła i poprawę gospodarstwa poczekać. Owych nieszczęśliwych obywateli, którym nieprzyjazne losy odbierały sposobność dobrego prowadzenia i polepszenia gospodarstwa i chowu bydła, serdecznie żałujemy; ale ich położenie, jako czysto osobisty stosunek, nie powinno zmieniać naszego zdania w czysto przedmiotowem pytaniu, jakiem jest rozwiązanie wzajemnego oddziaływania cła ochronnego i wdzięczniejszego chowu bydła. W ogólności w ostatnich czasach, jeżeli hodowla bydła w naszym kraju nie zmniejszyła się i nie znikczemniała, to niezawodnie nie pomnożyła się i nie poprawiła stosownie do zmian zaszłych w gospodarstwie, handlu i ludności. Przytem obrot gorzelni na wielki rozmiar wymagał w jesieni wielkiej ilości bydła opasowego, którego nie mając w kraju, lub za takie pieniądze, ściągano co rok więcej z zagranicy. Coż tedy dziwnego, że opasowe bydło w jesieni zbyt drogo kupione, po 3 lub 4 miesiącach, gdy się wyrób wódki kończył albo gorąca dopiekały, wypędzane nawałem na targi, nie znajdowało niekiedy rączego pokupu, albo że ten niektórego roku np. 1839 — 1843 i t. p. poszedł na utratę całej paszy, a może i części kapitału na kupno wołów wydanego? To jest zwyczajny skutek rzucenia się handlu lub gospodarstwa do jednej gałęzi dochodu. Gospodarz tu słusznie cierpi, który dawszy się uwieść chwilowym zyskiem, zapomniał o swym obowiązku jak uprawiania różnych gatunków zboża, tak pielęgnowania różnego i różnej hodowli bydła.

Opuszczenie hodowli bydła krajowego przywiodło tym sposobem szczególnych obywateli i cały kraj do wielkiej, niepowetowanej szkody. Przy dostatku własnego bydła byłoby go wiele wzięto lub zakupiono na opas, a producent nie byłby nigdy wygórował swych żądań do odebrania za kilka wołów więcej pieniędzy, niż dawniej za całe stado; pieniądze wydane za granicę na wzmocnienie tamtejszej konkurencyi, zostałyby były w kraju i byłoby nam teraz łatwiej iść w zapasy z producentem zagranicznym. Rzeczywiście, konkurencya wymaga teraz od nas znacznych ofiar i niemałych zabiegów; aleśmy się już przekonali, że wyższe cło ochronne a nawet i mierne nie zastąpi tychże, prowadząc nas samo do pożądanego celu.

Skargi na straty, jakich chów bydła, a przeto gospodarstwo i majątek krajowy przez wprowadzane bydło doznały, są prawdziwe i bardzo znaczne i w tym względzie jak największa ostrożność przez zaprowadzenie kontumacyi czasowej powin-

na być zalecaną, chociaż zaniedbanie własnej hodowli, a ztąd pochodzący liczniejszy wpęd bydła zagranicznego, tudzież opieszałość w należytym obchodzeniu się z krajowem i zagranicznem bydłem, wielu nas strat nabawiły, którym zapobiedz było bardzo łatwo i nadal będzie, jeżeli kupcy, osobliwie krajowi, dla własnej pewności, jeżeli rząd, jeżeli nareszcie wszyscy obywatele nie spuszczą bacznego oka ze zdrowia bydła krajowego i zagranicznego i użyją środków ostrożności prawem przepisanych. Ochronimy się takim sposobem lepiej niż kontumacyą, jeżeli przy dostatku bydła krajowego, opatrzywszy w razie potrzeby granice kontumacyą, potrafimy dopytywaniom o bydło na jakiś czas zadosyć uczynić. Nieustająca kontumacya 21dniowa utrudniłaby istotnie wchód bydła ze wschodu na korzyść naszą: bo ilość bydła przeznaczona na przejście naszej granicy, w 21 dniach musiałaby się skupić razem w kwarantanie. Aleć i to jeszcze zniesie producent zagraniczny i porachowawszy swe trudy i koszta, postąpi sobie jak przy cle wygórowanem, o czem mówiliśmy wyżej.

Autor odpowiedzi porównywa cło ochronne na bydło do takiegoż cła na wyroby przemysłu. Gdyby to założenie było prawdziwe, nie możnaby było zaprzeczyć wnioskowi ztąd wyprowadzonemu. Lecz wielka różnica zachodzi między chowem bydła a wyrobami przemysłu! Przemysł wymaga znacznego nakładowego i obrotowego kapitału, wielkiej biegłości technicznej i istnienia już płodów gospodarstwa, a więc chowu bydła i narodu zagospodarowanego. Chów bydła od gospodarstwa, przedewszystkiem u nas, nieodłączny, jest warunkiem istnienia narodu: bo bez gospodarstwa nie możemy żyć, a chów bydła, chociażby tylko wzorowego na rozmnożenie za wysoką cenę trudnoby się u nas jako od gospodarstwa oderwana i niezawisła gałęź przemysłu, wypłacił. Chów ten wymaga ziemi i bydlęcia, jakie Bóg dał, cokolwiek obrotowego kapitału — choćby podatku — i zwyczajnych zdolności ludzkich. Chów bydła nie wymaga tedy ani prawa, ani takiej ochrony co przemysł.

Autor odpowiedzi przytacza we wstępie przykład Francyi i Prus, aby dowieść, ile się to tam podwyższone cło i kontumacya 21dniowa do podniesienia chowu bydła i t. d. przyczyniły. Na to możemy przytoczyć następujące powątpiewania:

1.) Co do ilości pieniężnej tego cła, traci ono ze względu na tamtejsze ceny wszelkiej żywności, w istocie wiele ze swej nierówności do naszego cła i do mocy ochrony jego.

2.) Trzeba wnosić z góry, że kraje oświecone jak Francya i Prusy powinny znaleść dość pobudek do najkorzystniejszego i najliczniejszego chowu bydła w korzyściach gospodarstwa. A jeżeli tego ta oświata nie dokonała, jak świadczy przytoczona w odpowiedzi rozprawa pana *Dezeimeris* i jak to na naszem pruskiem pograniczu widzimy: to bardzo prawdopodobnie przyczyniło się do tego to samo cło wysokie i kontumacya, albo znaczny i dla kraju korzystniejszy chów owiec. I po cóż w takim stosunku ma wspierać rząd lenistwo gospodarzy, wskazując swych konsumentów na przesadną wstrzemięźliwość lub na wychodztwo z kraju? Nie wiem czy zatrzymanie kilkukroć lub też kilku tysięcy franków lub talarów w kraju przyczynia się do jego pomyślności?

3.) Jak się ta rzecz w ogóle ma we Francyi, wielu z nas nie jest wiadomo; lecz co do kontumacyi w Prusach, nie przeszkodziła ona już kilkokrotnemu wejściu zarazy i bydła przemyconego.

4.) Nigdzie zresztą nie jest dowiedzione liczbami, a przeto widocznie nie wykazano o ile się w owych państwach cło i kontumacya do chowu bydła przyczyniły? A zatem wypada nam środek wyższego cła i cło ogólnie na bydło wchodzące do nas od wschodu, uważać tylko ze stanowiska naszego kraju. A na tem przekonaliśmy się, że to są błahe i nader wątpliwe, a zatem zwodnicze nadzieje, którebyśmy pokładali w środkach, w odpowiedzi wymienionych, do podźwignienia naszego chowu bydła, zwłaszcza rogowego. Tem pewniejsze i niezachwiane mogliśmy powziąć przekonanie, że w podniesieniu lepszego gospodarstwa, połączonem z polepszeniem bytu społecznego i obyczajowego za szlachetnem staraniem najgodniejszych współobywateli naszych, jedynie mamy pokładać nadzieję postawienia u nas chowu bydła na stopie ważności handlowej i korzyści powszechnej. Niechno minie obecna chwila, w dziejach świata i naszego kraju pełna wagi; niechno umysły ochłoną z tej okropnej zmory, która ich męczy: niechno połowa spełni się błogich nadziei; niech oświata powszechna zajmie przynależne sobie stanowisko, a pisma peryodyczne gospodarcze i przemysłowe staną się liczniejszem uczęstnictwem tańszemi a przecież obszerniejszemi; niechno powstaną szkoły i zakłady rolnicze po prowincyi, niech się utworzą stowarzyszenia gospodarcze po obwodach a może i po powiatach; natenczas nie zabraknie na podnietach do chowu bydła lepszego i liczniejszego, mogącego konkurować z zagranicą; natenczas pokaże się, że mamy na miejscu tyle korzyści nad zagranicznym konkurentem, że się obejdzie bez wysokiego cła, aby mu, o ile na to przyrodzone stosunki kraju pozwalają, współubieganie uczynić trudnem.

Biała, w marcu 1849. *J. K.*

Podwójna rachunkowość. *)

2. Wyłożywszy potrzeby gospodarstwa rolniczego w zawodzie rachunkowym, przystępuję do nieco bliższego rozpoznania samego systematu tego kłębka Ariadny w labiryncie naszego czasu. Cała budowa podwójnej rachunkowości polega: a) na prowadzeniu, w zastosowaniu do niej porubrykowanych regestrów: b) na zwartowaniu i zaciągnieniu wszystkich gałęzi majątku, które jakikolwiek dochód niosą, w odpowiedne miejsca; c) na robieniu wyciągów z regestrów; d) na wpisywaniu tych wyciągów do *Primynoty* a ztąd do *Głównej książki*; e) na zwartowaniu własnych produktów spotrzebowanych w gospodarstwie: np. poczemu pasze inwentarzowi rachować, których mu magazyny dostarczały? f) na umiejętnem zakończaniu regestrów.

Regestra. Główne regestra, jakich ten rodzaj liczbownictwa wymaga, są następujące: 1) Regestr kasowy. 2) Regestr dłużników. 3) Regestr wie-

*) Obacz nr. 43 Tygodnika rolniczo-przemysłowego z r. 1848.

rzycieli. 4) Regestr zapasów. 5) Regestr wynagradzania sług. 6) Dziennik robocizny. 7) Regestr podziału ogólnych kosztów robocizny na różne gałęzie gospodarcze. 8) Wykaz stanu, przyrostu i ubytku inwentarza. 9) Primanota. 10) Główna książka.

Nie tu jest miejsce, aby formularze na wymienione regestra przytaczać, sposób zaś, jak z nich użytkować, z samych już nazwisk nikomu wątpliwym być nie może. Zastanowię się tylko mimochodem nad n. 9 i 10, jako regestrami wyłącznie podwójnej rachunkowości właściwemi a po naszych staroświeckich gospodarstwach, ile mi wiadomo, rzadko znanemi i zupełnie nieużywanemi. *Primanota.* Przedewszystkiem wpisuje się do niej wartość pieniężna całego majątku, podzielonego na tyle części z ilu się składa. Dalej, zapisują się tu wyciągi z regestrów, wszelka odmiana w prowadzeniu gospodarstwa: np. w wypasaniu i hodowaniu inwentarza, kiedy mu zaczęto dawać zieloną, a od którego czasu postawiono go na suchą paszę; rotacya i dzierżawa pól; klęski elementarne; krótkie wiadomości o zbiorach i wymłotach, o cenach produktów i t. d. Jeżeli gospodarstwo nie jest obszerne, *Primanota* może oraz miejsce wykazu inwentarza zastąpić.

Szacunek pieniężny zwartowanych gałęzi majątkowych i wyciągi z regestrów przenoszą się z *Primynoty* na przypadające rachunki (conta) *Głównej książki*, zkąd wynika, że *Primanota* niejako za archiwum przejścia od notatek po pojedynczych regestrach, bez żadnego ku nauce pożytku porozrzucanych, do skoncentrowanego przeglądu całego gospodarstwa w *Głównej książce* uważaną i w ogóle tak prowadzoną być powinna, aby z niej obcy nawet człowiek, o stanie i *przyczynach* tym a nie innym systemem administrowanego majątku, wiadomość z łatwością mógł powziąć. Marzec, 1849 *Er. Ant. Sozański.*

Korespondencya z Wołynia.

Mimo nieurodzaju jakiśmy mieli w tym roku, ceny zboża są prawie żadne. Przeszłoroczne wypadki europejskie przez odbicie się, sprawiły i u nas mnóstwo bankructw; do Odesy i Gdańska nic prawie nie kupują, a miejscowa konsumcya, pomimo napływu wojska, nie zdoła żadną miarą zużyć płodów krajowych nieurodzajem i tak przez połowę prawie zmniejszonych. Z woli rządu nastąpiły u nas nowe urządzenia tyczące się stosunków właścicieli ziemskich z włościanami. Nadaniem nowych obie strony obowiązujących inwentarzy, ograniczają się one na ocenieniu statutem posiadanego przez włościan gruntu, lasów i pastwisk i ciągnionych zeń korzyści, a w procencie od kapitału, wypłata zakreślona robotą. Ustanowiona w całym kraju jedna cena dniowego zarobku i rocznej płacy, oraz ilość dozwolona posiadania gruntu. Kara na przestępców tych urządzeń i przestrzeganie nadużyć zostawione są w ręku urzędników wybranych przez obywateli, a tak zwanych marszałków powiatowych. Mówią tu u nas głośno o przygotowanym w Petersburgu projekcie oczynszowania ogólnego, coby jeszcze więcej ułatwiło ogólne stosunki włościańskie: dzisiejsze albowiem, aczkolwiek rozdzielone i częściowo zastosowane, nie odpowiadają jeszcze powszechnym potrzebom krajowym, różnorodnej płodności gleby i stosunkom handlowym. Urządzenia te jakkolwiek złatwiły coraz to trudniejsze stosunki włościańskie; jednakże przychód posiadaczy ziemskich uszczuplił się znacznie; mimo tego ceny majątków na tegorocznych kontraktach w Dubnie i Kijowie były niesłychanie wielkie, zwiększyły się niemal w dwójnasób wartości; a dzierżawy i kupna niesłychanie były poszukiwane. *(Czas.)*

Powody obgryzywania wełny przez owce po owczarniach, wynikające ztąd skutki i sposób zaradzenia złemu.

Według zdania prof. Orkony, powody do pożerania wełny są te: że w czwartym żołądku owcy nagromadza się dużo kwasu, który mocno zwierzęciu dokucza, szuka więc przez lizanie po udach saletrzanych cząstek, które mocz na wełnie osadza, i to jest początek tego złego; rozróżnienia między jagniętami, a staremi owcami nie można w tej mierze robić: albowiem zarówno do pożerania wełny są skłonne. Skutek zaś, jaki z tego złego nie tylko co do produkcyi wełny wynika, ale też w samych owcach się pojawia, jest nader szkodliwy: producent bowiem, u którego się pożeranie wełny między owcami zagnieździ, traci nie tylko wełnę, ale nawet połowę trzody; pożarta wełna zbija się w gęstych kłąbkach w żołądku, i ten coraz więcej nią zostaje napełniony, owca chudnie i słabieje, nareszcie dla braku odżywnych soków ginie. W zamorzonych tym sposobem owcach i jagniętach, znaleziono wełnę nie tylko w żołądkach, ale nawet w niektórych kiszkach, w gałeczki mocno zbitą. Aby pożeranie wełny po owczarniach nie miało miejsca, potrzeba owcom dawać soli i czasami takową z gliną, a gdzie jest kreda z nią zamieszać i po owczarni w pewnej rozległości porozkładać.

Spostrzeżenia i rady te — stwierdzone zostały praktycznie w słynnej zarodowej owczarni ś. p. Józefa Medweja — w Stupnicy, obw. samborskiego, przeto, jako owoc doświadczeń, raczcie je obywatelu zanotować w kolumnach Pamiętnika. *J. Ż.*

Kongres rolniczy w Wiedniu.

III. *Drugie i trzecie posiedzenie dnia 20 i 21 marca r. b.*

Na tych posiedzeniach zajmowano się kwestyą o organizacyi towarzystw agronomicznych. Zgodziwszy się na tę zasadę, aby w podziale na filialne towarzystwa, trzymać się w każdym kraju monarchii ile możności politycznego podziału na obwody, powiaty i gminy, uchwalono jednogłośnie, aby związek między filialnemi towarzystwami utrzymywany był przez Komitet reprezentacyi krajowej, tak iż Komitet ten będzie właściwą władzą dla towarzystw filialnych, i pośrednikiem między temi towarzystwami a ministeryum; w szczególnych jednak razach, mogą towarzystwa filialne znosić się wprost z ministeryum.

IV. *Czwarte i piąte posiedzenie dnia 26 i 27 marca r. b.*

Na tych posiedzeniach zajmowano się kwestyą o gospodarstwie wodnem i o nauce gospodarstwa wiejskiego.

Co do gospodarstwa wodnego przyjęło zgromadzenie jednogłośnie (z wyjątkiem sześciu deputowanych stowarzyszenia przemysłowego), aby towarzystwom nawodniającym przyznane zostało prawo całkowitego lub częściowego użycia do swoich celów tej wody, która jako siła poruszająca na cele przemysłowe jest używana. Rozumie się, że właścicielom takiej wody, za całkowite lub częściowe wywłaszczenie przyznanoby słuszne wynagrodzenie pieniężne według pewnej normy oszacowane. Zresztą towarzystwa nawodniające mogłyby wtedy tylko mieć za sobą to prawo

*

wywłaszczenia, jeźli ztąd przeważne korzyści dla rolnictwa wykażą. Przeciw tej uchwale protestowali deputowani stowarzyszenia przemysłowego, i wnieśli prośbę do ministeryum handlu o zwołanie kongresu z mężów przemysłowi się oddających, i o zaproszenie na tenże kongres sześciu członków kongresu rolniczego.

Co do kwestyi o nauce gospodarstwa, następujące stanęły uchwały:

1. Aby pierwsze początki nauki gospodarstwa już w szkołach elementarnych wykładane były.

2. Aby w seminaryach nauczycielskich, także i nauka gospodarstwa dawana była.

3. Aby za sprawą rządu ułożyć i wydać popularne dzieło naukowe, któreby obejmowało wszystkie w używaniu będące gałęzie gospodarstwa polnego i domowego, z objaśnieniem rycinami według potrzeby. To dzieło należałoby przełożyć na wszystkie w rozmaitych krajach monarchii używane języki, i upowszechnić za taką cenę, aby tylko koszta druku się wróciły.

4. Nauczycieli szkólnych należałoby widokiem odpowiednych wynagrodzeń pieniężnych zachęcić do troskliwego zajęcia się wykładem tego dodatkowego dla szkół przedmiotu.

5. Dla udzielenia dalszej, po największej części praktycznej nauki gospodarstwa wiejskiego, należałoby w każdym kraju te prywatne gospodarstwa, które najlepiej są prowadzone, uznać za szkoły rolnicze krajowe, a to za przyzwoleniem właścicieli.

6. Właściciele lub zarządzcy takich gospodarstw wzorowych przyjmowaliby do siebie wieśniaków na naukę, dawaliby im zatrudnienie przez lat kilka w rozmaitych gałęziach swego gospodarstwa, oswajając ich przytem według możności także i z teoryą.

Aby uczniom własnego utrzymania nie mającym, ułatwić wstęp do takich zakładów prywatnych, za szkoły rolnicze uznanych, i zarazem dać im zachętę, należałoby według okoliczności wyznaczyć im stypendya roczne z funduszów krajowych.

Uczniowie musieliby od czasu do czasu zdawać egzamina w obec komisyi towarzystwa gospodarskiego, a po zupełnem odbyciu nauk dostawaliby świadectwo uzdatnienia do służby w zawodzie gospodarstwa.

7. Aby umiejętność gospodarstwa wiejskiego na wyższym postawić stopniu, uznał kongres za dostateczne poprzestać na tym wniosku, iżby w założonej niedawno temu akademii umiejętności w Wiedniu ustanowić osobny oddział dla gospodarstwa wiejskiego i uposażyć go potrzebnemi funduszami pieniężnemi: uzdatniony chemik odbywałby w tym oddziale te analityczne doświadczenia, których obecny stan umiejętności wymaga.

8. Za założeniem wyższych naukowych instytutów gospodarskich kosztem państwa, w którychby teoryę wraz z praktyką na wielki rozmiar wykładano, nie oświadczył się kongres rolniczy, powodując się tem zdaniem: że umiejętności naturalne w wyższem znaczeniu do agronomii się odnoszące, mogą być w szkołach politechnicznych udzielane; a wyłączne akademie agronomiczne, według doświadczeń zagranicznych krajów, nigdzie odpowiednym nie odpłaciły się skutkiem.

9. Nareszcie wniosek o założenie i uposażenie folwarku wzorowego w dobrach kameralnych, jako zbyt kosztowny i celowi nieodpowiedny odrzucono. Również nie przyjęto i tego wniosku, aby uczniowie gospodarstwa odbywali dla wykształcenia się wędrówki po innych krajach, jak to u rzemieślników jest w zwyczaju.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Biała, 9 Kwietnia. Po chwilach wiosennego uroku, które na początku marca wywoływały pług w pole i pozwoliły rzucić małoco ziarna jarego w łono matki ziemi, zasłoniło nam się niebo 15 p. m. całunami gęstej śnieżnicy, która ścieląc się prawie przez 10 dni, okryła pola na półtorej stopy i sprowadziła mrozy 7—8stopniowe. Taka odmiana nie smuciła nas jednak, owszem pocieszała: bo każdy rokuje sobie więcej z wiosny późniejszej bez przymrozków, niżeli z wczesnej obudzającej rośnięcie, które najczęściej niszczą mrozy następujące. Dlatego zastraszała nas wiosna wcześniejsza nagłem podrożeniem ziemiopłodów przez zatamowanie wszelkich dowozów dla robot polnych, czemu bardzo skutecznie zaradziły te dwa tygodnie śniegu i zimy, użyte do dostawy, przedtem nieuskutecznionej, dla naszej targowicy, znacznej ilości owsa, żyta, jęczmienia, legumin i kaszywa z okolicy i z Morawy, tudzież pszenicy z Krakowa, okowity ze Szląska i Czech. Od 28 marca odmieniło się u nas powietrze, śnieg po dolinach znikł zupełnie, w górach mocno taje. Ciepłomierz pokazywał d. 31 mar. o godzinie 2 po południu + 23° R. w słońcu. Na targi nasze sobotnie przybywa od kilku tygodni liczny kupiec z gór za żywnością i nasieniem. Targ 31 marca był nadzwyczajnie liczny, nie dostrzeżono jednak nierówności między poszukiwaniem a zapasem; dlatego prócz owsa nie zaszła nigdzie znaczna zmiana cen. Korzec jęczmienia sprzedawano po 4. 12, owsa 2. 24 — 3. 12, ziemniaków 2. 50 m. k. Odbyt koniczu przysłabł, za cetnar w. najlepszego nasienia płacono po 13 złr. m. k. Cenę okowity 30stopniowej podnieśli od 13 — 13½ złr. za wiadro przybyli kupcy z Preszowa z Węgier i zakupili 400 — 500 wiader, został jeszcze zapas znaczny. Cetnar łoju był już spadł na 23¾ złr. m. k., przybycie kupca z Wiednia na 1000 — 1200 cetn. (kupił 600) także z Berna na kilkaset cetnarów, podniosło dobry łój w skórach na 26½ do 27 złr. m. k. W powszechności nie zanosi się u nas na zbyteczne podskoczenie cen, chociaż z Galicyi dowozy bardzo są nieznaczne. *J. K.*

Sokal, 10 kwietnia. Prawie niepamiętna cisza panuje w okolicy bełzkiej w handlu zbożowym, nie słychać zniskąd o żadnej większej sprzedaży, a potrzeby miejscowe po miasteczkach załatwiają się drobną sprzedażą włościańską. Owies tylko jest poszukiwany ile że go dwory same dla utrzymania swych fornalek potrzebują. Nie można zatem nic stałego o teraźniejszych cenach zboża donieść. Targowe ceny są: za korzec pszenicy 11. 30, żyta 8. 30, jęczmienia 7, owsa 5, grochu 8. 30, prosa 10, hreczki 8, ziemniaków 3 złr. w. w. O paszę bardzo trudno a przedłużenie zimy niejednego gospodarza w smutne wprawiło położenie: sążeń siana kosztuje 50 złr. i wyżej, sąg drzewa twardego 7. 30, miękkiego 6 złr., funt mięsa 8 kr. w. w. Okowita trzyma się na 45 do 47 kr. m. k. a chociaż zapasów dużych nie ma, na spekulacye dalsze nie jest poszukiwaną. Gorzelnie w większej połowie już ustały, do czego w części i ta okoliczność przyczynia się, że podatku od wyrobu w banknotach przyjmować nie chcą, a o monetę zdawkową z każdym dniem trudniej. Kilkodniowa sanna, która się pokazała w marcu, dozwoliła potrosze zwieść drzewa na spław Bugiem do Gdańska przeznaczonego, i tak mają pójść z drzewem Adam hr. Zamojski, bracia Horowice z Sokala, Salomon Dubieński z Krystynopola, znaczna jednak część drzewa została w lasach nie zwieziona. Ognie są dosyć częste w tej okolicy i tak w Tartakowie, Leszczkowie, po dwa razy w Cieleżu, wszędzie po kilkanaście domów spłonęło. Obywatele starozakonni nabrali wielkiej ochoty do brania dzierżaw, za któremi mocno krzątają się a nawet już zawarli wcześnie parę podobnych interesów. Nie ma wprawdzie pewnej skali nateraz do wypuszczania dzierżaw, ile że przytem miejscowość, jakość gruntu i inne dogodności lasu, gorzelni, na czynsz wielki wpływ mają, jednak w ogóle powiedzieć można, iż *zniesienie stosunków poddańczych* w miejscach gdzie dobra jakość gruntów, *nie zniżyła* zbytecznie *czynszu dzierżaw*, co atoli zdaje się pochodzić z kilkoletnich wyższych cen zboża, dobrej ceny wódki, a szczególnie z teraźniejszej konkurencyi starozakonnych. *H. N.*

Lwów, 13 kwietnia. Ceny targowe urzędowe są następujące: korzec pszenicy 14 złr. 41 kr., żyta 10 złr. 15 kr., jęczmienia 9 złr. 37 kr., owsa 7 złr. 29 kr., hreczki 9 złr., kartofli 4 złr. 48 kr., cetnar siana 3 złr 35 kr., słomy 2 złr. 6 kr., sąg drzewa bukowego 23 złr., dębowego 21 złr., sosnowego 19 złr. w. w.

Odpowiedzialny Redaktor: Stanisław Przyłęcki. *W drukarni zakładu narodowego im. Ossolińskich.*